

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/23323,Aresztowanie-plk-Wladyslawa-Liniarskiego-przypadek-czy-udana-operacja-UB.html>



ARTYKUŁ

Aresztowanie płk. Władysława Liniarskiego - przypadek czy udana operacja UB?

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: JERZY AUTUCHIEWICZ 19.02.2020

31 lipca 1945 r. Urząd Bezpieczeństwa odniósł znaczący sukces w walce z podziemiem niepodległościowym. Tego dnia w Brwinowie pod Warszawą został aresztowany płk. Władysław Liniarski ps. „Mścisław” – komendant

Białostockiego Okręgu AK-AKO.

Liniarski, który funkcję komendanta Białostockiego Okręgu ZWZ-AK-AKO pełnił nieprzerwanie od 1941 r., należał pod tym względem do rekordzistów w skali kraju. Był poszukiwany przez NKWD jeszcze podczas okupacji „za pierwszego Sowietą”. Również Niemcom nie udało się go pojmać. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Białostoczczyznę w 1944 r. schwywanie „Mścislawa” należało do priorytetowych zadań NKWD wspomaganego przez polski UB.

UB na tropie „Mścislawa”

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Białostoczczyznę w 1944 r. schwywanie „Mścislawa” należało do priorytetowych zadań NKWD wspomaganego przez polski UB

Wiosną 1945 r. bezpieka była coraz bliższa wytopienia Komendanta Białostockiego Okręgu AK-AKO. Po serii aresztowań, m.in. osób pełniących funkcje w sztabie okręgu i w komendach obwodowych, znany był jej już dokładny rysopis „Mścislawa”, dane jego najbliższych współpracowników oraz adresy dotychczasowych kwater. Aby go schwytać, wysyłano w teren agenturę oraz organizowano obławy, szczególnie w miejscach, w których mógł aktualnie przebywać. UB wiedział również o planowanej podróży „Mścislawa” do Warszawy i w związku z tym na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. na stacjach kolejowych w Szepietowie i Czyżewie wystawione zostały specjalne grupy złożone z funkcjonariuszy NKWD, UB i milicjantów, których zadaniem była obserwacja pasażerów udających się do Warszawy i z niej przyjeżdżających. Obserwacja stacji kolejowych była więc prowadzona w czasie, kiedy „Mścislaw” był już w Warszawie, ale jeszcze z niej nie wrócił.



płk. Władysław Liniarski

Okoliczności zatrzymania Liniarskiego do dziś nie zostały ostatecznie wyjaśnione. Jedną z wersji mówi o przypadkowym aresztowaniu „Mścisława”. Liniarski nie lubił opuszczać terenu podległego sobie okręgu. Robił to tylko z konieczności, gdy musiał spotkać się na odprawach z przedstawicielami Komendy Głównej AK, a następnie Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Aresztowanie nastąpiło właśnie podczas wyjazdu do Warszawy na jedną z takich odpraw. Pobyt w stolicy przedłużał się, ponieważ „Mścisław” po odprawie z Delegatem Obszaru Centralnego DSZ płk. Janem Mazurkiewiczem „Radosławem”, „Urbanem” w połowie lipca 1945 r. był umówiony na kolejne spotkanie, na którym miał otrzymać rozkazy i wytyczne do dalszej pracy konspiracyjnej. Czas ten zamierzał wykorzystać na podreperowanie zdrowia poważnie nadwyrężonego latami spędzonymi w podziemiu. Podczas takich wyjazdów zawsze był wyposażony w solidne fałszywe dokumenty. Tym razem były one wystawione na Władysława Słomkiewicza.

Znając doskonale przeciwnika, można było mieć uzasadnione obawy, że ujawnienie się nie będzie oznaczało końca prześladowań

Prawdopodobna wydaje się wersja mówiąca, że namierzenie Liniarskiego przez UB nastąpiło w momencie jego

spotkania z Mazurkiewiczem, który był intensywnie inwigilowany. W efekcie UB rozpracowywał wszystkie kontaktujące się z nim osoby, a tym samym także i „Mściśław” znalazł się w kręgu osób podejrzanych. Wpadł w kocioł zastawiony przez UB w domu swego byłego podwładnego Bolesława Pilaresa w Brwinowie. Być może w ten sposób bezpieka chciała zminimalizować ryzyko ujawnienia stopnia rozpracowania struktur DSZ.

Podczas zatrzymania i pierwszego przesłuchania nie został rozpoznany, podejrzewał jednak, że był już rozszyfrowany i zdecydował ujawnić swoje prawdziwe dane.

„Mściśław” - to był nasz sztandar

Na wiadomość o aresztowaniu komendanta Szef Sztabu Okręgu ppłk Marian Świtalski „Juhas” miał zareagować słowami „»Mściśław« - to był nasz sztandar”. Paradoksalnie, aresztowanie Liniarskiego sprawiło, że nie musiał on rozstrzygać dramatycznego dylematu, przed którym stał już od pewnego czasu: ujawnić się czy pozostać w konspiracji. Miał bowiem pełną świadomość, w jak dramatycznym położeniu znalazło się podziemie niepodległościowe. Wiosną 1945 r. w rozmowach z najbliższymi współpracownikami dzielił się gorzką refleksją, że znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Niczym w greckiej tragedii, każda decyzja dotycząca dalszego postępowania wiodła do zguby. W obliczu nasilonych represji wątpliwości budziło dalsze prowadzenie działalności zbrojnej. Jednak, znając doskonale przeciwnika, można było mieć uzasadnione obawy, że ujawnienie się nie będzie oznaczało końca prześladowań.

Po ciężkim śledztwie Liniarski został skazany 20 maja 1946 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na karę śmierci w drodze łaski zamienioną przez Bolesława Bieruta na 10 lat więzienia. Na wolność wyszedł ze zrujnowanym zdrowiem 13 kwietnia 1954 r. Żył bardzo skromnie, cieszył się autorytetem wśród swoich byłych podkomendnych. Podejmował również działania mające na celu upamiętnienie i dokumentację działalności AK na Białostocczyźnie.

COFNIJ SIĘ